

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Stowaoklego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

W dniu 16 b. m. zmarł w Piotrkowie nasz długoletni, wielce oddany przedstawiciel

ś. p.

Inż. Bolesław Flejszer

W Zmarłym tracimy wiernego i dzielnego współpracownika.
Pogrzeb odbędzie się w Piotrkowie w niedzielę, dnia 18 b. m. o godzinie 15-ej.
Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja Towarzystw Ubezpieczeń
Riunione Adriatica di Sicurta
i „Piaśt” Sp. Akc.

Chamberlain zaproponował plebiscyt

oderwanie części Sudetów od Czechosłowacji?

LONDYN. Korespondent PAT dowiaduje się, że podczas rozmowy Chamberlaina z Hitlerem wysuwane były jakoby projekty kompromisu, opartego na następujących zasadach:

Na obszarze narodowościowo mieszanym w Czechosłowacji a przylegającym do Niemiec, czyli w kraju sudeckim, miałby się odbyć plebiscyt pod kontrolą międzynarodową i pod nadzorem międzynarodowej policji

Plebiscyt ten miałby wykazać odsetek ludności w poszczególnych okręgach, pragnącej być przyłączoną do Niemiec, względnie życzącej sobie pozostać w obrębie Republiki Czechosłowackiej.

Stosownie do wyników tego plebiscytu, obszary, na których odsetek pragnących być przyłączonym do Niemiec byłby bardzo znaczny, wynoszący np. więcej, niż 75 procent i graniczący z Niemcami, zostałyby przyłączone do Niemiec, inne zaś obszary, na których odsetki nie byłyby tak znaczne, otrzymałyby samorząd kantonalny w obrębie Republiki Czechosłowackiej, która uległaby przekształceniu na federację zneutralizowaną.

Chamberlain, wysiadając z samolotu, oświadczył: „Powróciłem prędzej niż przy puszczałem, z podróży, która byłaby jak najprzyjemniejsza, gdyby nie fakt, iż byłem tak bardzo zajęty.

CHAMBERLAIN O ROZMOWIE Z HITLEREM.

LONDYN. Premier Chamberlain przybył do Heston o g. 17.29.

Chamberlain, wysiadając z samolotu, oświadczył: „Powróciłem prędzej niż przy puszczałem, z podróży, która byłaby jak najprzyjemniejsza, gdyby nie fakt, iż byłem tak bardzo zajęty.

We czwartek po południu odbyłem dłuższą rozmowę z kanclerzem Hitlerem. Była to szczerza rozmowa, ale przyjazna.

Obaj jesteśmy zadowoleni, iż mogliśmy nawzajem całkowicie zrozumieć nasze myśli.

Oczywiście nie powinniście oczekiwać ode mnie, bym roztrząsał teraz, jakie mogą być wyniki tej rozmowy.

Muszę przede wszystkim o mówić przebieg rozmowy z moimi kolegami i radzę wam byćście przedwczesnie nie przyjmowali „żadnych nieautoryzowanych sprawozdań na temat naszej rozmowy”.

LONDYN. Narada u premiera z członkami rządu i lordem Runcimanem zakończyła się o godz. 8 wiecz.

O godz. 9.30 król udzielił premierowi specjalnej audiencji w Buckingham Palace, w toku której premier złożył królowi relację ze swej rozmowy z Hitlerem.

DALSZE NARADY WE WTOREK

BERLIN. Koła niemieckie odnoszą się z wielkim zaufaniem do rozpoczętych rozmów w Berchtesgaden.

Władze niemieckie zarezerwowały cały gmach hotelowy w Godelberg nad Renem, gdzie dalsze rozmowy pomiędzy premierem Chamberlainem a kanclerzem Hitlerem podjęte być mają we wtorek przyszłego tygodnia.

ROZWIĄZANIE PARTII HENLEINA.

PRAGA. Rząd wydał zarządzenie o rozwiązaniu partii sudecko - niemieckiej.

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Pragi, że ukazał się tam urzędowy komunikat, stwierdzający, wbrew poprzednim doniesieniom, iż stron

nictwo Niemców sudeckich nie zostało rozwiązane, a tylko jego działalność uległa zawieszeniu.

HENLEIN NIE ZOSTAŁ ARESZTOWANY.

PRAGA. W kołach niemieckich sudeckich zaprzeczają wiadomości, jakoby Henlein był aresztowany. Konrad Henlein znajduje się na terytorium Niemiec. Również na obszarze niemieckim znajdują się najbliżsi współpracownicy Henlina.

ODWET BERLINA.

LONDYN. Specjalny sprawozdawca „Daily Mail” z Berchtesgaden — Ward Price donosi:

Dowiaduję się, że rząd Rzeszy wystosuje niebawem notę do rządu praskiego, grożąc aresztowaniem Czechów zamieszkałych w Rzeszy jako zakładników, jeśli nie ustaną napaści na Niemców sudeckich.

PRAGA. Urzędy powiatowe wydały w 63 miejscowościach pogranicznych rozkaz, aby ludność cywilna oddała władzom broń i amunicję i złożyła je w wyznaczonych miejscach.

Magistrat miasta Pragi wydał surowy zakaz wszelkiej spekulacji i podnoszenia cen, grożąc karami pieniężnymi do 50000 koron oraz karą więzienia do 6 miesięcy i odebraniem koncesji handlowej.

BERLIN. Z Fuerth donoszą, że w miejscowości Neumarkt (okręg Eger) został zabity przez czeskiego żandarma sudecki Niemiec.

BUDAPESZT. Rząd węgierski założył u rządu czeskiego protest przeciwko niczym nieusprawiedliwionym zarządzeniom natury wojskowej nad granicą węgierską, jak również przeciw naruszaniu granicy węgierskiej przez czeskie samoloty wojskowe.

Polacy w Czechosłowacji żądają tych samych praw i swobód, co inne mniejszości

CIESZYN. Korespondent P. A. T. w Cieszynie dowiaduje się, że w dniu wczorajszym komitet porozumiewawczy stronnictw polskich w Czechosłowacji powziął poniższą uchwałę:

Wobec sytuacji, jaka zaistniała na terenie Republiki, komitet porozumiewawczy stronnictw polskich w Czechosłowacji stwierdza uroczystie, że ludność polska na Śląsku Zaolzańskim domaga się rozciągnięcia na nią tych wszystkich praw, przywilejów i swobód, jakie otrzyma jakakolwiek inna grupa narodowa w Czechosłowacji.

KATOWICE. Komitet Walki o Prawa Polaków w Czechosłowacji wobec rozwoju sytuacji politycznej w tym państwie, a w szczególności na terenach, za mieszkanych przez Polaków, jako wyraz żądań uchodźców politycznych ze Śląska za Olzą, podejmuje inicjatywę skoordynowania pragnień synów tej ziemi w kierunku zabrania przez nich stanowczego głosu w chwili, gdy los tej ziemi się rozstrzyga.

Wszystkie usiłowania Polaków o wywalczenie dla siebie należnych im praw znajdują peł-

ne i energiczne poparcie ze strony zorganizowanych Zaolżan.

Drugie zwycięstwo bokserów

KOPENHAGA. Rewalowy mecz bokserski Warszawa — Kopenhaga wywołał bardzo wielkie zainteresowanie, gromadząc w sali stadionu przeszło 3 tysią widzów. Duńczycy wystąpili zupełnie nową reprezentacją. Warszawa odniosła drugie zwycięstwo w stosunku 10:6.

Z Polaków zwyciężyli: Rohl, Czortek, Kowalski, Kolskiński i Ozarek, przegrali: Sobkowiak, Doroba i Sowiński.

Uciekają do Pragi i Niemiec wskutek rozruchów w Sudetach

BERLIN. Prasa niemiecka za pomocą jest informacjami z pogranicza czeskiego o wzrastającej fali uchodźców niemieckich, którzy przekraczają granicę i znajdują schronienie na obszarze Rzeszy.

Dzienniki donoszą o ciągłych aktach ucisku i gnębienia ludności niemieckiej w kraju sudeckim.

Policja rewiduje mieszkania działaczy niemieckich.

Niemieckie Biuro Informacyjne oblicza liczbę uchodźców niemieckich na 23 tysięcy. Znajdują oni schronienie w oddzielnych obozach.

Wskutek rozruchów na pograniczu czesko - niemieckim, dał się zauważyć w Pradze wpływ uchodźców z tych terenów. Obliczają, że w ostatnich dwóch dniach przybyło do Pragi około 2000 ludzi.

Misja lorda Runcimana straciła rację swego istnienia

PARYŻ. „Temps” w artykule wstępnym komentuje sytuację w Czechosłowacji i wyraża przekonanie, że przez ostatni rok wójt wydarzeń misja lorda Runcimana właściwie stała się całkowicie bezprzedmiotowa.

Chociaż lord Runciman pozostawił swą małżonkę i wsół-

pracowników w Pradze, jest rzeczą wątpliwą — pisze „Temps” — aby wobec zerwania wszelkich rokowań między rządem praskim i Niemcami sudeckimi oraz wobec proklamacji Henleina pośrednictwo Runcimana było w dalszym ciągu prowadzone.

Dziś pełna TABELA LOTERII

Stronnictwo Ludowe a wybory 2 października odbędzie się kongres nadzwyczajny

Wczoraj odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Narodowej Stronnictwa Ludowego.

Po rozpatrzeniu sytuacji politycznej przyjęto rezolucję, która głosi, że Stronnictwo Ludowe ustosunkowuje się pozytywnie do rozwiązania Sejmu i Senatu. Ocena w całej rozciągłości ten akt i rozumie intencje oredzia P. Prezydenta Rzplitej.

Dalej rezolucja stwierdza, że nowe wybory mają się odbyć przed wyborami samorządowymi, a więc wpływ na układ kandydatów pozostałby niezmieniony.

W tych warunkach Rada Narodowa postanowiła zwołać na dzień 2 października kongres nadzwyczajny celem przedstawienia mu wytworzonej sytuacji i powzięcia ostatecznej decyzji w sprawie wyborów do Izby Ustawodawczej.

Regularna bitwa z Arabami

Podczas całodzienniej walki padło 140 powstańców

LONDYN. Wczoraj po południu niedaleko miejscowości Ramallah w Palestynie stoczona została regularna największa z dotychczasowych bitwa między zgrupowanymi w tym miejscu oddziałami powstańców, liczącymi przeszło tysiąc ludzi, a wojskami brytyjskimi.

Bitwa trwała do zachodu słońca, kiedy powstańcy zostali rozproszeni. W walce największy udział brały samoloty brytyjskie, które w liczbie 13 atakowały powstańców i wystrze-

liły przeszło 5 tys. naboju z karabinów maszynowych.

Na placu boju powstańcy pozostawili 140 zabitych. Samoloty brytyjskie, gęsto podziurawione kulami powróciły do swoich baz. Zaden z lotników nie został zabity.

Również w pobliżu Latrun samolot brytyjski, patrolujący zaatakował oddział 18-tu powstańców, zabijając 11-tu z nich.

Wczorajsza noc w Palestynie była względnie spokojna. U-

szkodzono jedynie pod Beizan rurociąg naftowy i podpalono wypływającą z niego ropę.

Poza tym Jerozolima była przez całą noc odcięta od świata z powodu przecięcia przewodów telefonicznych. Zabity został w Haifie detektyw Arab.

Według ogłoszonej statystyki, w przeciągu ostatnich dwóch tygodni zabitych zostało w Palestynie 188 Arabów, 35 Żydów i 5-ciu Anglików. Raniono zaś 49 Arabów, 42 Żydów i 13-tu Anglików.

Wkrótce w Czarach „Szanghaj w Ogniu”

Odprawa wojewodów

W dniu 16 b.m. odbyła się u prezesa Rady Ministrów i ministra Spraw Wewnętrznych gen. Sławoja Składkowskiego odprawa wojewodów.

Millionerem może zostać ten kto kupi los do I-jej klasy w szczęśliwej Kolekturze

WROCLAWSKI WARSZAWA

Targowa 57 i Pl. 3-ch Krzyży 13 gdzie padły następn. wygr.

- ZI. 100.000 Na nr 111680
100.000 Na nr 36222
50.000 Na nr 134331
15.000 Na nr 124224
15.000 Na nr 52433
10.000 Na nr 111697
10.000 Na nr 77286
10.000 Na nr 62931
10.000 Na nr 92475
10.000 Na nr 142611

„Kradliśmy i zabijali ludzi!” Jak żyją ludzie, na których zaciążyło piętno przestępstwa?

Przecież nie macie chyba zamiaru tracić tego? Zonę macie, dzieci...
Przeznaczony do jutrzejszego zwolnienia człowiek w więziennym kitlu kołysze się na nogach i chwiejnym krokiem odchodzi. Do celi wraca, na jeszcze jedną noc koszmarnych myśli o jutrze, na jeszcze jeden nie kończący się sen o nowym, nieznanym, przykrytym ciężką kotarą niepewności dnia.

Jeśli dadzą regularnie trzy razy na tydzień, gdzie policja nie tropi, mając już przecież przestępstwo pod kluczem.

Ale dla pozostałej wielkiej masy ludzi, opuszczających dzień w dzień więzienia polskie, kwestia zwolnienia stanowi zmartwienie prawdziwe, jeśli nie chcemy ogólnie twierdzić, że tragedię. Mają wrócić do życia, które ich nie chce. Mają wrócić do towarzystwa, które dawno ich już wykreśliło. Mają wrócić do rodzin, które kto wie, czy w ciągu długich lat pobytu w więzieniu nie zapomniały o nich. Nie mają pracy, bo stracili ją po uawnieniu przestępstwa i nie mówią o tym, że to pracę otrzymają. A jeśli jej nie mieli przed osadzeniem w murach więzennych, to przynajmniej mogli liczyć na to, że ktoś się może za nimi wstawić, że ktoś może po służy im tak niestety jeszcze wszechmocną protekcją...

ry wolnością. Wolnością ludzi, którzy mają wejść w życie z piętnem przestępstwa.

Mimo woli w toku tych rozmysłań, rodzi nam się zasadnicze pytanie:

Co się dzieje z ludźmi, którzy wychodzą z więzień? Jakimi drogami toczy się ich dalsze życie? Co czynią? Jakim przeobrażeniem moralnym podlegają?

I postanawiamy na te pytania sami sobie dać odpowiedzi. Postanawiamy pójść śladami ludzi, którzy niegdyś byli bandytami, złodziejami, defraudantami, kasjarzami, kto wie jeszcze czym. Postanawiamy iść najpierw śladem ich przestępstw i tła, na którym się zrodziły, a potem wejrzeć do ich życia obecnego, do życia jakie zaczęło się po odbyciu kary.

I oto przedstawiamy pierwszą postać z tej niezwykle ciekawej galerii: Urzędnik starostwa, który dopuścił się defraudacji około 25 tysięcy złotych.

Jak do tego przestępstwa doszedł i jak je uawniono? Opowiemy o tym w następnym numerze.

PEŁNA TABELA LOTERII Czwarta klasa - 11-ty dzień ciągnięcia

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Stosunek wygrana do 5.000 padła na nr. 59064.
Zi. 5.000 na nr-y: 35074 74800 119033
Zi. 2.000 na nr-y: 150 7426 15396 24436 26552

Wygrane po 250 zł

85 226 362 71 474 780 845 76 88 957 77
1021 48 61 280 301 57 483 550 622 712 981
94 2024 248 59 564 534 50 786 803 48 917
3000 82 148 54 81 235 576 642 57 751 845

VI CIĄNIENIE III Wygranie po 350

67 439 92 622 998 1083 224 362 481 843
938 2172 59 81 85 3028 229 447 519 27
651 4009 28 320 644 900 68 83 9081 112

VI CIĄNIENIE III Wygranie po 250

151 456 526 747 1377 639 830 2190 656
3752 4321 712 839 5663 912 6326 872 409
521 636 782 98 967 7020 47 61 138 284 83

Zastrzelił kłusownika

Policja aresztowała 16-letniego Tadeusza Bociana, syna leśniczego, który natknął się w lesie Lubichonia, w pow. święckim, na kłusownika Maksa Niehoffa, przyczołganego na samą.

Afera łapownicza

W aferze łapowniczej przeciwko Salo Taubemu, generalnemu dyrektorowi „Bacon „ Ekspert” w Nakle, została już ukończona śledztwo. Bogaty materiał przekazano prokuratorowi.

Skazanie żonobójcy

Przed Sądem Okręgowym w Tarnopolu stanął Filip Hawryliszyn, robotnik folwarczny z okolic Gryzmalowa, pod zarzutem zamordowania żony. Zabójca, który w śledztwie twierdził, że żonę za bił na jej prośbę, załamał się na rozprawie i przyznał się do winy.

Zatrucie grzybami

Na przedmieściu Lwowa — Batorówce — uległa ciężkiemu zatruciu na skutek spożycia grzybów rodzina złożona z trzech osób. Wszystkich musiiano przewieźć do szpitala.

IV CIĄNIENIE GŁÓWNE WYGRANE

Stosunek wygrana do 20.000 padła na nr. 156270
150124 168 83 200 10 80 341 63 582 632
733 63 131082 130 47 203 67 324 606 571

IV CIĄNIENIE GŁÓWNE WYGRANE

Stosunek wygrana do 20.000 padła na nr. 156270
150124 168 83 200 10 80 341 63 582 632
733 63 131082 130 47 203 67 324 606 571

WAŻNE NIEDZIAŁY

15.000 M. Felletton. 17.000 M. Felletton. 18.000 M. Felletton.

Po rozwiązaniu partii Henleina

Oświadczenie przewodcy sudeckiego

PRAGA. Przewodniczący frakcji sudecko-niemieckiej Kundt wystosował następującą odezwę do wszystkich Niemców sudeckich:

Ulegając politycznemu naciskowi krótkowzrocznych elementów, które ciągle jeszcze nie zdały sobie sprawy, wobec jak ważnych rozstrzygnięć stoi Europa w tych ciężkich dniach przesilenia — uznał rząd za rzecz wskazaną zawiesić działalność partii sudecko-niemieckiej. Nie dajcie się wprowadzić w błąd! Nie jest już dziś rzeczą rozstrzygającą, czy partia i organizacja istnieć będą w Czechosłowacji, czy też nie. Rozstrzygającym dla nas jest jedynie dalszy los Niemców sudeckich w naszej ojczyźnie.

Starcia węgiersko-czesko

na obszarach zamieszkałych przez Węgrów

BUDAPESZT. Węgierska Agencja Telegraficzna donosi z Klauen, że władze czeskie rozpoczęły serię prześladowań również na obszarach zamieszkałych przez ludność węgierską.

W miejscowości Pozsony a resztowano kilkunastu Węgrów w następstwie czego doszło do szeregu starć pomiędzy Czechami a Węgrami.

Japończycy idą naprzód

i zajmują miasta chińskie

TOKIO. Agencja Domei donosi: Wojska japońskie zajęły ostatnio umocnienia chińskie, położone naprzeciwko Wusuech

Fengkiatang, o 10 km na południe od Tiefszihtun.

Zajęcie przez wojska japońskie Szangczeng i Kwangczou spowodowało zagrożenie południowego odcinka kolei Pekin-Hankou, gdyż miejscowość Sienyang, leżąca w pobliżu tego odcinka kolei, oddalona jest jedynie o 100 km od zajętego przez Japończyków Kwangczou.

Sensacyjna afera

wykryta przez łódzką policję

Nieprawdopodobną w swej niezwykłości afery wykryła w tych dniach policja łódzka.

Do mieszkania Artura Jobsa, przy ul. Boemera 4 przybył pewien młody mężczyzna, który podał się za Eugeniusza Steinbart i prosił o pożyczkę kilkudziesięciu złotych. Jobs odmówił, a wówczas Steinbart zaczął się awanturować. Jobs zaalarmował policję, która odprawiła awanturника do komisariatu. Tu okazało się, że Steinbart jest ewangelikiem, posiada żonę i dziecko.

Przy przeprowadzeniu rewizji osobistej policja ustaliła, że Steinbart jest... zdrową, ładną i młodą kobietą. Wobec tak sensacyjnego odkrycia, władze przystąpiły do wyświetlenia tej maskarady.

Wkrótce ustalono, że Steinbartówna, podając się za męża, czynnie poślubiła przed trzema

Advertisement for Persil detergent. Features an illustration of a woman washing clothes and a box of Persil. Text includes: 'Pranie nie sprawia mi nigdy kłopotu gdy tylko mam Persil znany ogólnie jako najlepszy środek do prania', 'Persil to Persil', and 'Do moczenia bielizny używajcie Henko'.

Napoleon Sądek

Cofnij się pan!

Zabawnie to brzmi, ale tak było w rzeczywistości: Mała muszka uratowała ruch uliczny na ulicy Owczej. Gdyby nie mała muszka, ruch na ulicy Owczej byłby dotychczas zamknięty.

z koszem bielizny, a żona Bucka wracała z podwórka z wytrzępaną pierzyną.

Na drugim piętrze obydwie pa nie zatrzymały się. Schody były zbyt wąskie, żeby się mogły wyminąć.

fa i dziura w podłodze, byłyby zatarasowane, gdyby nie mała muszka...

A było tak: Ulica Owcza jest bardzo wąska. Więcej jak jedno auto nie przejedzie. A tymczasem pan Bucek wyjechał ciężarowym autem z garażu i zetknął się oko w oko z ciężarowym autem sąsiada, pana Zakutka, który właśnie wjechał w uliczkę.

Autą stanął na wprost siebie i wyminąć się w żaden sposób nie mogły.

W tym samym czasie pies pana Bucka poczuł mysz i wpadł za szafę stojącą na korytarzu.

Panowie Bucek i Zakutek w slyszeli przeraźliwe piski swoich żon, zeskoczyli z aut i pobiegli na pomoc żonom.

— Cofnij się pan! — krzyknął pan Bucek.

— A pan nie możesz? — zmarszczył brwi pan Zakutek.

Z drugiej strony wpadł pies pana Zakutka.

W międzyczasie skradziono im, pozostawione na ulicy auto. I dzięki temu przez ulicę Owczą znów będzie można przejechać.

— Nie mam czasu! — Ja też!

— No to będziemy stali!

Psy zetknęły się i spojrzwały na siebie wrogo.

Dzięki małej niepozornej muszce ruch kołowy ulicy został uratowany.

— Proszę bardzo! Zobaczmy kto dłużej wytrzyma!

— Ty się cofnij! — odszczeknął pies pana Zakutka.

— Cofnij się! — szczeknął pies pana Zakutka.

Powroty do macierzy innych mniejszości narodowych Czechosłowacji, szczególnie zaś polskiej i węgierskiej?

— Długo pan zwykle czyta gazetę? — Krzyknął Bucek.

— Godzinę.

— No to ja się tymczasem zdrzemnę! A za godzinę poproszę pana o gazetkę. Bo ja też chcę przeczytać.

Byłoby najzupelniej stupienym, logicznym i rozsądnym, aby przyszło do odpowiedniego sprostowania granicy polsko-czeskiej i polsko-węgierskiej. W ten sposób otrzymałby naród polski i węgierski satysfakcję.

Radio listings for Warsaw. Includes 'MIOD' (honey) prices and 'RADIO' schedules for Sunday, Monday, and Tuesday, listing various music and news programs.

Zadziwieni z nich nie chciał ustąpić.

Z mieszkania Bucka szedł pod podłoga karaluch do mieszkania Zakutka.

Aż w mieszkaniu Zakutka szedł mu drugi na spotkanie.

Publicysta przedstawia konkretny plan rozwiązania zagadnienia czeskosłowackiego, wyrażając na wstępie, że państwo to w tej formie, w jakiej zostało utworzone, nie może istnieć.

— No to będziemy stali!

— Ty się cofnij! — odszczeknął pies pana Zakutka.

— Cofnij się! — szczeknął pies pana Zakutka.

Sprawę cieszyńską omawia szeroko naczelny redaktor dziennika „Petit Bleu” Massigli w artykule p. t. „Należy zrekonstruować Czechosłowację”.

— Proszę bardzo! Zobaczmy kto dłużej wytrzyma!

— Ty się cofnij! — odszczeknął pies pana Zakutka.

— Cofnij się! — szczeknął pies pana Zakutka.

W ten czy inny sposób Niemcy odzyskają trzy miliony swych rodaków. Czyż wówczas będzie można przeciwstawić się powrotowi do macierzy innych mniejszości narodowych Czechosłowacji, szczególnie zaś polskiej i węgierskiej?

— Długo pan zwykle czyta gazetę? — Krzyknął Bucek.

— Godzinę.

— No to ja się tymczasem zdrzemnę! A za godzinę poproszę pana o gazetkę. Bo ja też chcę przeczytać.

Byłoby najzupelniej stupienym, logicznym i rozsądnym, aby przyszło do odpowiedniego sprostowania granicy polsko-czeskiej i polsko-węgierskiej. W ten sposób otrzymałby naród polski i węgierski satysfakcję.

— Proszę bardzo! Zobaczmy kto dłużej wytrzyma!

— Ty się cofnij! — odszczeknął pies pana Zakutka.

— Cofnij się! — szczeknął pies pana Zakutka.

Autor krytykuje politykę francuską w stosunku do Węgrów, pisząc, że obecnie Francja nasuwa się okazja, aby poparta inicjatywę, która odda sprawę wiedliwość Polsce i Węgom.

— Długo pan zwykle czyta gazetę? — Krzyknął Bucek.

— Godzinę.

— No to ja się tymczasem zdrzemnę! A za godzinę poproszę pana o gazetkę. Bo ja też chcę przeczytać.

W ten czy inny sposób Niemcy odzyskają trzy miliony swych rodaków. Czyż wówczas będzie można przeciwstawić się powrotowi do macierzy innych mniejszości narodowych Czechosłowacji, szczególnie zaś polskiej i węgierskiej?

Komunikat Nr. 2 plebiscytu filmowego

Dziś prowadzi Nr 31 Jest to Alinka Filipowiczówna

Dziś podajemy drugi z kolei komunikat ze stanu głosowania. Prowadzi Alinka Filipowiczówna (Nr. 31).

Masowy napływ głosów przy nosi codziennie nowe niespodzianki.

Wczoraj obradowała ponownie Komisja Kwalifikacyjna, zwołana przez Redakcję na nadzwyczajne posiedzenie.

Powzięto dodatkową uchwałę, którą podamy w śródownym dołączku filmowym.

- Nr. 1 - 28 głosów
2 - 29
3 - 97
4 - 126
6 - 14
7 - 8
8 - 12
9 - 4

- 12 - 35
13 - 16
14 - 18
16 - 48
17 - 59
20 - 18
21 - 5
23 - 62
25 - 1
26 - 5
27 - 3
28 - 141
29 - 17

- 40 - 8
42 - 19
44 - 17
45 - 41
46 - 16
47 - 93
48 - 12
49 - 28
50 - 1

Nr. 31 -- 173 głosy

- 32 - 87
33 - 54
34 - 56
35 - 2
38 - 5
39 - 1

Wielki Konkurs Filmowy

w związku z filmem 'MACIERZYŃSTWO' KUPON Oddaj swój głos na

Nr.

Togal advertisement with image of a box and text: 'Tabletki Togal stosuje się w cierpieniach reumatycznych, podagrze, grypie i przeziębieniu.'

Dostojny gość z Estonii w Warszawie

Wczoraj rano przybył z Tallina do Warszawy prof. Uluots, przewodniczący sejmiku estońskiego.

Na dworcu powitali gościa członkowie poselstwa estońskiego z posem Markusem, przedstawicielem M. S. Z., Ministers-

stwa Sprawiedliwości i Towarzystwa Polsko - Estońskiego.

CZYTAJCIE SWIAT PRZYGOD

Cena 10 groszy.

SPIZARNIA NA ZIMĘ

wymaga zaopatrzenia konserwami i marynatami, które najlepiej jest przygotować na jedynym czystym, bezbakteryjnym i trwałym ocie z esencji octowej 80% wyrabia nej przez ZAMEL CHEMICZNE 'GRODZISK' S. A. ze znakiem 'RAK' na 'butelceczka.'



Pięć milionów złotych przelał ZUS do skarbnicy zdrowia publicznego

Od trzech lat jesteśmy świadkami wyjątkowej akcji kolonijnej, która z roku na rok rozszerza swój zasięg, objęła już setki tysięcy dzieci, przetrzuca się na dorosłych i tworzy dla nich obozy wypoczynkowe - wobec ulg kolonijnych i bardzo oszczędnie kalkulowanych kosztów utrzymania dostępne nawet dla najgorzej sytuowanych pracowników umysłowych i fizycznych.

Akcję tę zapoczątkowano u nas jeszcze w czasach przedwojennych przez założenie w Warszawie Towarzystwa Kolonij Letnich dla dzieci, ale dopiero w ostatnich latach nabiera ona charakteru masowego przede wszystkim pod naciskiem medycyny zapobiegawczej, która stwierdza, że droga ku uzdrowieniu mas prowadzi nie tyle przez troskliwe leczenie chorych, zakładanie dla nich szpitali i sanatoriów, co przez zapobieganie chorobom, uodpornianie organizmu przeciwko wszelkim zarazkom.

U. S.-u, do których kierowały chore, niezamożne dzieci Ubezpieczalni całego kraju, a w górach i nad morzem co krok spotykało się całe kępy baraków czy namiotów, w których mieszczyły się kolonie i obozy rozmaitych miast.

ne na kolonii zasady stają się w nich przyzwyczajeniem, które trwa i po powrocie do domu?

Rozmawiałem na ten temat z wychowawcami. Ze smutkiem stwierdzali oni, że przedmiotami, których dzieci zapomniały najczęściej na kolonii, są właśnie szczoteczki do zębów i kubki. 'Przecież w domu i tak ich używać nie będą', odpowiadają, gdy się im zwraca uwagę.

A już co do mowy i jej zdyscyplinowania, to wpływ ulicy jest tu przemożny i zły nałóg można jeno przytłumić, ale wykorzenić się nie da, bez wydanej pomocy domu i całego otoczenia.

Dlatego też dla rodziców, zgłaszających się po odbiór swych dzieci, powracających z kolonii należałoby urządzić krótkie pogadanki i pouczyć ich w takich mniej więcej słowach: - Nauczylimy wasze dzieci myć zęby co rano i ręce przed każdym posiłkiem. Baczcie na to, aby nie pozbywały się tych dobrych przyzwyczajień, bo to uchroni je przed wieloma chorobami i ułatwi wam ich wychowanie. Prócz tego oduczyliśmy je od używania wyrazów i słów ordynarnych, a nieprzystojnych. Baczcie na to, aby nie słyszały ich one więcej w swym otoczeniu, bo to kładzie piętno na całe życie.

Współdziałanie domu z kolonią, czy szkołą, które propaguje się tak szeroko, jest w tym wypadku niezbędną koniecznością, a brak zrozumienia dla tej zasady ze strony rodziców może zniweczyć, a przynajmniej zmniejszyć znacznie dotychczasowe działania kolonii nie tylko pod względem fizycznym, ale i moralnym.

Jeśli więc z całym uznaniem podnieść należy działalność kolonijną Zakładu Ubezp. Społecz. i organizacji społecznych, które sprawie tej służą wytrwale, to nie powinno się również zapominać o akcji, uświadamiającej szerokie masy, o wpajaniu w nie tej elementarnej prawdy, że najlepsza szkoła nie poprawi tego, co może zepsuć dom, że nie wystarczą milionowe dotacje Z. U. S.-u i najlepsza kolonia nie da dziecku zasobów sił na cały rok, o ile w najskromniejszych nawet warunkach materialnych dom nie będzie się troszczył stale i wytrwale i jego zdrowie fizyczne i moralne.

Stefan Gacki.



Alinka Filipowiczówna

Na małej wokandzie...

Rozmowa z lekarzem czyli: 'Surowi rodzice'

(A. E.) Panna Wandzia Okoniewska, której rodzice mają sklep z nabiałem, zakochała się w Krzysztofie Snopku, dorozkarczu.

doktor mówi, że zdrowa, to zdrowa! - No pewnie! - mruzczał pan Krzysztof po którymś z rzędów kieliszku. - Ja to oblatany jestem w swoim fachu. Medycyna epf... panie szanowny... to nie byle co. Własnej skąpie raz lewatywe uskuteczniłem.

Naturalnie państwo Okoniewscy nie chcieliby nawet słyszeć o podobnym zięciu. Ale że panna Wandzia świata poza swym ukochanym nie widziała, więc zaprosiła go na obiad, każąc mu udawać przed rodzicami - lekarza.

Komu? - zdziwił się pan Okoniewski.

- Dzień dobry panu doktorowi - rozrzucała się w uśmiechach pani Okoniewska, ujrzawszy gościa. - Bardzo nam przyjemnie mieć z taką osobą okołiczość.

- Skąpie. To... pacjentka taka. Waleria Skąpa się nazywa. Z temy pacjentamy to w ogóle trza umieć się obchodzić. Trafi się czasem cwaniak, co nie ma zyczenia płacić. Takiego to zara batem... e... termometrem w pierwsze krzyżowe przywiłaniem i walaj z niem do cerkułu. Jechał ścierwo wie, a płacić nie chce. A przecie doktor ma swoje wydatki. Koń trzy potrzebuje...

- A i owszem, mnie także samo, pani szanowna. - Znal'em tego siadał pan doktor do stołu - zapraszał pan Okoniewski. - Nie żadna ryzstokracja jesteśmy, ale także samo nie byle lancuchy. Pan Bóg moniaczków ździebko zebrał, ślepek obroty uskutecznił... Zdrówie pana doktora...

- Kto?!

- Najlepszego. - No, a jak się w doktor'skim fachu zarabia? - pytał pan Okoniewski, susząc wazy.

- Kto? To... chłopak się tak wabi, co u mnie... drzwi roztwiera. Józek Koń.

- A czy wiesz zdrowa, doktora kochany? - Wiadomo. Gardz'ciek przetrzeższcza, a tal... samo humorek urzeczwistnia.

- Kto? To... chłopak się tak wabi, co u mnie... drzwi roztwiera. Józek Koń.

- A widzisz zonusiu? Zawsze ci mówilem! Znakiem tego jeszcze po jednym! O wiele

resztu z zawieszeniem

Kalendarz dnia

Calendar for Sunday, 18th of September (NIEDZIELA 18 WRZEŚNIA) with weather forecast and historical events.

KRONIKA HISTORYCZNA

- 1454. Bitwa z Krzyżakami pod Chojnicami.
1621. Elektor brandenb. składa Zygmuntowi III Władze hold z lenna praskiego.
1915. Rosjanie opuszczają Wilno.
1934. Wejście Rosji do Ligi Narodów

PRZYSŁOWIA LUDOWE

Czym głębiej na jesiń włągą pędzą...



Z. LIRSKI

GDZIE MOJ MAŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU



Było to wiosną 1914 roku. Pewnego dnia Wanda Biernacka obudziwszy się z rana stwierdziła z przerażeniem, że jej mąż, Józef nie ma w domu. Wszczęła energiczne poszukiwania, które nie dały żadnego wyniku. Józef znikł jak kamień w wodzie.

W tym czasie Wanda spotkała swego dawnego adoratora, Jana Siwka, który od czasu jej zamążpójścia unikał jej, chcąc w ten sposób o niej zapomnieć. Ale obecnie gdy ją spotkał, w sercu jego odżyła z dawną siłą miłość do Wandy.

Pewnego dnia w prasie pojawiła się wiadomość, że w lesie wawerskim znaleziono zmasakrowane zwłoki nieznanego mężczyzny. Wanda udała się do prosekutorium i stwierdziła, że to zwłoki jej męża. W drodze powrotnej z prosekutorium zrodziło się w jej umyśle podejrzenie, że Jan jest zabójcą Józefa. Toteż gdy podczas przesłuchania zapytano ją, czy ktoś nie odgrażał się mężowi z jej powodu i czy nie był o nią zazdrosny, Wanda została wytrącona z równowagi tym pytaniem.

To wydało się podejrzanym sędziemu śledczemu, który przyparłszy ją do muru, zmusił do podania nazwiska i adresu Jana.

Jana Siwka sprowadzono do urzędu śledczego. Podczas przesłuchania sędzia śledczy nabral przekonania, że on rzeczywiście zabił Józefa Biernackiego i kazał go aresztować.

Podczas rewizji przeprowadzonej w jego mieszkaniu znaleziono list z pogroźkami, który napisał do Józefa przed jego ślubem i którego nie wysłał. Sędzia kazał go wczuć do siebie po raz drugi. W karetce więziennej Jan zetknął się z innymi więźniami, którzy pokpiwali z niego.

Więźniowie jednak nie wyrządzili Janowi żadnej krzywdy, tylko w dalszym ciągu naigrywali się z niego. Po półgodzinnej jeździe, która była dla Jana istną udręką, znalazł się przed obliczem sędziego śledczego.

— Czy pan pisał ten list? — zapytał go sędzia, wyjmując z teczek gęsto zapisany arkusz papieru i pokazując go Janowi.

Jan instynktownie zadrzał, gdy ujrzał list, który pewnego dnia, znajdując się w stanie silnego podniecenia, napisał do Józefa. Listu tego jednak nie wysłał. Po przeczytaniu go doszedł bowiem do wniosku, że jest śmieszny i wrzucił go do szuflady.

— Dlaczego pan milczy. Pytam przecież pana, czy pisał pan ten list — głos sędziego brzmiał jeszcze surowiej, a oczy jego rzucały groźne błyski.

— Tak... ja...
— A więc przyznaje się pan.
— Przyznaje się, że pisałem ten list.
— W liście grozi pan przecież swemu kole...
— Nie wysłałem jednak tego listu...
— Skąd ja o tym mogę wiedzieć?.. Jest to z pewnością kopia... Tego rodzaju listy zazwyczaj przepisuje się...

Sędzia śledczy długo znechęł się nad Janem. Zadawał mu dziesiątki pytań. Nagle przerywał mu i wykazywał, że płał się w zeznaniach, chcąc go w ten sposób zmieszać. Mówił do niego łagodnie, niemal ojcowskim tonem, a nagle wybuchł gniewem i wrzeszczał, waląc pięścią w stół. Gdy to wszystko nie pomogło, uciekł się do innego sposobu i oświadczył nagle:

— Podczas rewizji znaleziono u pana zakrwawioną chusteczkę...
— U mnie w domu? — szeroko rozwarły się oczy Jana. — Nie, to niemożliwe! To kłamstwo! — zawołał Jan głosem pełnym rozpacz.

Po trzygodzinnym znechęciu się nad Janem odwieziono go z powrotem do więzienia i znów zamknęły się za nim drzwi pojedynczej celi.

Jan był całkowicie przybity na duchu. Z wielkiej rozpacz nie tykał wcale jedzenia. Całymi dniami siedział na pryczy i spoglądał przez gęste kraty na skrawek nieba, które uśmiechnięte zaglądało do jego ponurej celi...

Wanda niemal codziennie szła na grób Józefa. Godzinami stała nad mogiłą i cicho popłakiwała. Nie mogła się pogodzić z myślą, że ten, którego tak silnie kochała, przez którego była tak żarliwie całowana i pieszczona, że ten piękny, pełen życia mężczyzna leży pod tym wzgórkiem ziemi, zimny, nieruchomy i nigdy, nigdy już nie spojrzy na nią.

Chwilami zdawało się jej, że Józef spaceruje tu gdzieś w pobliżu, uśmiecha się i mówi o niej... Ale zaraz wyłaniał się przed nią obraz kostnicy prosekutorium i przez plecy Wandy przebiegał dreszcz zgrozy.

Wanda wciąż jeszcze mieszkała u rodziców Józefa, którzy traktowali ją jak własne dziecko.

Stary Tomasz Biernacki niejednokrotnie jej powtarzał:

— Gdy widzę ciebie, to mi się zdaje, że zaraz wejdziesz tutaj Józef... Nieraz już sobie myślałem: Józef jest w składzie, zaraz wróci z pracy...

Powoli, powoli bolesna rana zaczęła się goić. U Biernackich coraz mniej mówiono o zabitym Józefie, a zaczęto przygotowywać się na przyjęcie pociechy, którą Wanda nosiła w swoim łonie...

Bardzo bym chciała, aby to był chłopak — mówiła stara Biernacka. — Mielibyśmy wówczas drugiego Józka...

Talia Wandy tymczasem stawała się z dnia na dzień okrągłsza i pełniejsza. Już wyraźnie czuła, że coś żywego rozwija się w niej. Jakaś niezwykła, jeszcze nigdy nieprzeżywana radość ogarniała ją, gdy czasem wyczuwała że nie jest sama, że jakieś żywe istnienie porusza się w jej łonie.

I radość ta, jak kojący balsam tłumiła jej ból i tęsknotę.

Również i Wanda pragnęła, aby dziecko, które ma się narodzić, było chłopcem.

— Nazwę go Józefem — myśli ta napawała ją radością. — A gdy będę wołała na niego „Józef”, będzie mi się zdawało, że to mój Józef... że zamrtywychwał...



Wanda niemal codziennie szła na grób Józefa. Godzinami stała nad mogiłą i cicho popłakiwała.

Pewnego dnia u Biernackich zaczęto nagle mówić o tym, że wybuchnie wojna.

Wanda była w domu. Rzadko teraz wychodziła na miasto. Było już jej bowiem trudno chodzić. Stara Biernacka oświadczyła, że jest przekonana, iż Wanda wyda na świat bliźnięta. Znajduje się bowiem w siódmym miesiącu, a wygląda tak, jak gdyby już miała rodzić.

Biernacki machnął niecierpliwie ręką, przejął żonę w połowie zdania i wyglądając spoza rozpostartej gazety, oświadczył:

— Będzie wojna... Austriak bije się już z Serbem... Masz Wando, przeczytaj...

Biernacki podał Wandzie gazetę. Zdawała sobie sprawę, że nie zdoła się skupić, że nie zrozumie tego, co przeczyta. Bolała ją głowa i czuła się dziwnie ociężała. Z tego względu odparła:

— Niech teść czyta na głos, bo mnie boli głowa...

Tomasz Biernacki poprawił na nosie okulary i rzekł:

— Co mam ci czytać? Możesz mi wierzyć na

słowo... Będzie wojna... Nie ma co gadać... Zrozum, Serbowie zastrzelili austriackiego następcę tronu... Myślisz, że Austriak to przemilczy... Już tak złodziecką skórę Serbom, że aż kurzy... Również i Moskal nie będzie milczał, ponieważ jest zaprzyjaźniony z Serbem... Przy każdej okazji dają sobie pyska, rozumiesz?..

— Tomek, przestańże z twoimi głupimi historiami, nie widzisz, że Wanę boli głowa... — wtrąciła się do rozmowy stara Biernacka. — Moskal, Serb, Austriak, masz kłopot z nimi, niech się wyrzynają wzajemnie, co to nas obchodzi...

— Nie szkodzi, chcę wiedzieć, czy będzie wojna... Proszę niech teść mówi dalej... — rzekła słabym głosem Wanda.

— Baba zawsze zostanie babą — mruknął gniewnie Biernacki, poprawiając okulary, które obsunęły się na sam czubek nosa. Mówisz, aby wyrzynali się wzajemnie. Czy nie rozumiesz, że to skrupi się również na nas, że będziemy musieli biec się za tego drania Moskala, że zniszczą nam kraj. Czy myślisz, że to wojna japońska... Japonia jest gdzieś daleko, na skraj świata... Ale Austria jest tutaj pod nosem... A czy wiesz co jeszcze pisze w gazecie? Że za Austrią pójdą Niemcy... Będzie to ci ładna chryja, nie ma co...

— A Jan ciągle jeszcze siedzi... — wtrąciła stara Biernacka, która nie chciała, aby mąż zajmował się takimi głupstwami jak „Niemcy, Austria, Japonia...”

Co to ją obchodziło? O, gdyby żył jej syn... On przecież doskonale znał się na tych sprawach, lepiej niż jego ojciec i wszystko by jej dokładnie wyjaśnił...

— Gdy ja mówię o wojnie, ona nagle wyjeżdża mi z Janem! — rozgniewał się już na dobre Biernacki. — Jeśli go tam trzymają, to z pewnością wiedzą co robią...

Również i Wanda nie chciała mówić o Janie. Sprawa ta była dla niej zbyt bolesna. Czuła się poniekąd winna za to, że Jan siedział w więzieniu. Przy następnym przesłuchaniu starała się zmienić nieco swoje zeznania, aby wypadły bardziej na jego korzyść. Ale wówczas sędzia śledczy zagroził jej, że również i ją zaarsztuje pod zarzutem współudziału w morderstwie.

Sprawa Jana dręczyła ją jak koszmar i nie chciała o niej mówić, pragnęła o niej zapomnieć.

Z tego względu zapytała teścia, czy wojna jest już rzeczą nieuniknioną.

— Jestem przekonany, że lada dzień wybuchnie wojna. Austriak już bije Serba. Tego Moskala nie przemilczy. Serb i Moskal, rozumiesz są prawosławni... To znaczy są tej samej wiary... No, a gdy Moskal weźmie się do Austriaka, Niemiec nie będzie stał na uboczu i przyglądał się, jak oni się biją... Na pewno przyjdzie z pomocą Austriakowi... Patrz w gazecie pisze czarno na białym: „Musi dojść do wojny...” Gazeta przecież wiel...

— Czy nie masz ciekawszego tematu do rozmowy? — zawołała zniercierpliwiona Biernacka, nie mogąc już dłużej panować nad sobą. — Gazeta dużo wie, co pisze... Byłam dzisiaj u rzeźnika, u którego ciągle biorę mięso i nie słyszałam, aby mówiono o wojnie...

Ale następnego dnia stara Biernacka usłyszała już u rzeźnika o tym, że będzie wojna... Rzeźnik oświadczył jej, że wszyscy cesarze będą się bili... Rosyjski, niemiecki i turecki... Słowem wszyscy...

Wiadomość ta wywarła wielkie wrażenie na Biernackiej. Przyszedłszy do domu, zbliżyła się do Wandy i szepnęła jej do ucha, aby mąż nie słyszał:

— Będzie wojna... Ładne rzeczy... Spadną na nas nowe nieszczęścia...

A było to pewnego dżdżystego deszczowego wieczoru, z nieba lało jak z cebra. Na ulicy rzadko widziało się przechodnia. Deszcz walił w szyby i dudnił głucho po dachach.

U Biernackich paliła się duża lampa naftowa zawieszona nad stołem pokrytym niebieską ceratą. Przy stole siedział Biernacki, stara Biernacka, Wanda i sąsiad, wysoki, kościsty mężczyzna, który miał w tym samym domu zakład stolarski.

Nagle wszyscy zadrżeli. Ogłuszający huk, jak gdyby całe miasto zapadło się pod ziemię, rozdarł powietrze i wprawił w drżenie szyby w oknach.

(Dalszy ciąg jutro)

Na politycznym widnokregu tygodnia

Ważą się losy Czechosłowacji

Mężowie stanu odpędzają widmo wojny

W poniedziałek wieczorem przemawiał kanclerz Hitler, rzucając oskarżenia pod adresem...

We wtorek rozpoczęły się w Pradze zamieszki, sprawiające wrażenie powstania przeciwko władzy czeskiej.

W środę rząd czechosłowacki ogłosił stan wyjątkowy w południowych częściach państwa...

W czwartek rano sędziwy premier Chamberlain wszedł do sali...

powrotem do Londynu i po powrocie odbyło się posiedzenie Rady Ministrów...

Po posiedzeniu rządu premier udał się do króla. W Londynie oczekiwany jest szef rządu francuskiego...

Powstanie w Sudetach zostało stłumione, strajk powszechny ogłoszony przez Niemców nie udał się...

Partia sudecka została rozwiązana, kierownicy partii schronili się do Niemiec...

Odezwa ta została uznana w swej treści za akt zdrady stanu, nawołuje bowiem do oderwania od Państwa Czechosłowackiego...

STRASZNE WIDMO WOJNY.

Już samo wymienienie najważniejszych wypadków w ciągu ostatniego tygodnia daje jaskrawy obraz położenia...

Wyjazd premiera Chamberlaina do siedziby kanclerza Hitlera jest dowodem jak dalece Anglia i Francja pragnie utrzymać pokój.

Treść rozmowy obu mężów stanu nie jest znana. Prasa snuje różne domysły. Opierając się na fakcie, że premier Chamberlain natychmiast powrócił...

pozostałych członków rządu oraz rządu francuskiego. DWA TYPY PLEBISYTY. Ogólnie mówi się, iż kanclerz Hitler zażądał plebiscytu...

Inna wersja głosi, że Niemcy zadawalnią się plebiscytem, przeprowadzonym pod osłoną wojsk neutralnych. Plebiscyt jednakże powraca ciągle na porządek dzienny...

WSPANIAŁOŚĆ NA CUDZY KOSZT.

Łatwo jest być wspaniałomyślnym cudzym kosztem, a więc, jak w danym wypadku — Czechosłowacji...

naciskał na Czechosłowację, by uległa.

Ale... Jak wynika z głosów różnych pism, opinia angielska, a tym bardziej francuska nie jest jednomyślna...

Zarówno w rządzie angielskim, jak i francuskim zasiadają zwolennicy ustępstwa na rzecz Niemiec...

Jeśli chodzi o stanowisko Pragi, to nie wydaje się, by rząd czeski mógł się zgodzić na dobrowolne odstąpienie Sudetów.

W ciągu najbliższych dni ma się odbyć następne spotkanie premiera Chamberlaina z kanclerzem Hitlerem.

W przyszłym tygodniu więc mogą rozegrać się historyczne wydarzenia.

Krem „Leristerin“

cholesterynowo-licytynowy do głębi boki odżywiania skóry odmłodzi Panią w ciągu miesiąca...

KASZEL UPORCZYWY ŁAGODZI I USPAKAJA SYRUP ŻYWKOSTU ŚWIŻĘGA. Mgr. E. GOBIECA SPRZEDAŻ: APTEKI I DROGERIE. SKŁAD GŁÓWNY W. WA MIODOWA 14. Flakon 3 złote.

Jak żyje Praga podczas pamiętnych dni

Zycie w Pradze Czeskiej mimo trudnych chwil jakie przeżywa obecnie Czechosłowacja...

W wielu sklepach kolonialnych widzi się tego rodzaju napisy: „Sprzedajemy konserwy polecane przez kierownictwo obrony przeciwpowietrznej”.

Praskie magazyny zawsze, szczególnie zaś latem, sprzedawały wielkie ilości konserwów...

Masowe nabywanie konserw nie jest jednakże wyrazem paniki. Jest to tylko przezorność...

Również w magazynach z maszynami gazowymi panuje wielkie zżewienie. Nie będzie przesadą powiedzieć, że prawie cała ludność Pragi jest już zaopatrzona w maski gazowe...

W domu wszyscy przysiadają maski i ćwiczą się w tym, aby możliwie najdłużej w nich wytrzymać. Nie jest to takie łatwe...

Wiele kłopotów z maskami gazowymi mają rodziny praskie posiadające dzieci. Niektóre dzieci bardzo chętnie wkładają maski...

„Kiedy wszystko się ułoży”. Słowa te słyszy się w Pradze na każdym kroku. Nierzadko znajomi rozstają się, umawiając się, że spotkają się wówczas, gdy „wszystko się ułoży”.

Straszliwy wypadek miał miejsce na szosie w pobliżu Blonia. Mniej więcej około godziny drugiej w nocy szosą posuwał się samochód ciężarowy warszawskiej firmy „Daimon”...

W momencie gdy samochód znalazł się przed Bloniem, zuchwale nie podważając zaprowadziła mu drogę jadąca nieprze-

słysz się również podczas zawierania transakcji handlowych. Dają one wyraz niepokojom, jaka ogarnęła wielu ludzi.

Zdawałoby się że przy takim nastroju powinno zaniknąć wszelkie handlowe i towarzyskie życie. Jest jednak inaczej. Na targi wzorów, które jak co roku dopiero zamknięto 12 września...

Również cukiernie, dancinigi, teatry i kina są pełne. Ludzie bawią się jakgdyby nad nimi groźba wojny nie wisiała.

Czym się to tłumaczy? Czy przekonaniem, że da się uniknąć katastrofy? Czy też chęcią zapomnienia o grożącej katastrofie?

Należy przypuszczać, że jedno i drugie. A tymczasem życie w Pradze Czeskiej toczy się dalej swym normalnym trybem...

Chciał zabić narzeczoną

Silne wrażenie w Brześciu Kujawskim wywołała wiadomość o zabójstwie 20-letniej Nechy Lajzerowicz, której zbrodniarz kilka uderzeniami noża przebił piersi i zranił głowę.

W toku dochodzeń do komisariatu PP. we Włocławku zgłosił się niepozorny mężczyzna, który przedstawił się jako 20-letni Tobiasz Heringam z Brześcia, oświadczył że zabił Lajzerowiczową przez pomyłkę.

Zurawską, która często spała u Lajzerowiczowej. Krytycznej noccy zakradł się do mieszkania Lajzerowiczowej i sądząc, że na rzeczoną śpi u niej wszedł do izby gdzie spały kobiety i zamordował nożem Lajzerowiczową...

Przyczyną planowanego morderstwa miała być rzekomo zazdrość o uczucie narzeczonej, która ostatnio zaniedbywała go.

Przebieg od BOLU GŁOWY. KOWALSKINA. PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPY I KATARZE.

Straszliwa katastrofa na szosie

Niesforny woźnica sprawca śmierci kierowcy auta. — Dwa samochody rozbite. — Szereg osób odniosło rany

Straszliwy wypadek miał miejsce na szosie w pobliżu Blonia. Mniej więcej około godziny drugiej w nocy szosą posuwał się samochód ciężarowy warszawskiej firmy „Daimon”...

W momencie gdy samochód znalazł się przed Bloniem, zuchwale nie podważając zaprowadziła mu drogę jadąca nieprze-

wisową stroną szosy furmanka. Jadący na niej gospodarz Adam Muszyński usiłował w ostatniej chwili skrócić na bok, nie udało mu się to jednakże.

Kierowca auta widząc nieuchronną katastrofę, skreślił również i wpadł całym rozpędem na zdążający w przeciwnym kierunku samochód ciężarowy firmy Edward Marlowski w Skierkowiec. Auto to prowadzone było przez kierowcę Kazimierza Korzeniowskiego...

Skutki zdarzenia okazały się straszliwe. Oba samochody ru-

nęły do przydrożnego rowu, rozbijając się prawie zupełnie. Kierowca Korzeniowski uderzył podczas upadku głową o deskę zegarów i poniósł śmierć na miejscu. W samochodzie „Daimon” dotkliwie obrażenia odnieśli prawie wszyscy jadący, szczególnie zaś niebezpiecznie poraniony został przedstawiciel firmy Landberg.

Zaalarmowano natychmiast Pogotowie Ratownicze, które przewiozło wszystkich rannych do szpitala w Warszawie. Stan Landberga jest ciężki. Powiadomiona policja wdrow-

zyła natychmiastowe dochodzenie. Jak się okazało całkowitą winę za nieszczęśliwy wypadek ponosi woźnica Muszyński, którego aresztowano. Grozi mu surowa kara.

Coraz bardziej wzmagająca się anarchia na szosach winna ulec natychmiastowemu ukroczeniu. Domaga się tego bezpieczeństwo publiczne i rzesza automobilistów, którzy nie wiedzą nigdy, czy w czasie jazdy nie wyskoczy im raptem z za jakiegoś zakrętu niesforny i nie szanujący przepisów drogowych woźnica.

